



# TRYBUNA CHŁOPIJSKA

ROK II

10 SIERPANIA 1943 ROKU

Nr 11

## NA ZIELONE CHŁOPIJSKIE ŚWIĘTO

Idziemy ku zwycięstwu. Załamała się ofensywa niemiecka na wschodzie. We Włoszech zawalił się faszyzm. Niemcy są coraz słabsze i osamotnione. Anglia, Rosja, Ameryka razem biją wroga. Narody okupowane ruszają do walk powstańczych. Chwila wyzwolenia jest już bliska.

Ale wróg chce się bronić do upadłego. Coraz cięższe są ostatnie miesiące pod okupacją. Każdy dzień, każda noc okupacji, to śmierć tysięcy naszych braci. Nie wolno czekać, że wróg sam się załamie. Nic się samo nie dzieje. Trzeba bić wroga ze wszystkich sił. Tegoroczne święto chłopskie jest dniem wzmożonej walki z okupantem.

Wszystko co osłabia Niemców ma znaczenie dla wojny: nieoddawanie kontyngentów, niszczenie gmin, zrywanie drutów telefonicznych, palenie magazynów niemieckich, a przede wszystkim wykoślanie pociągów, niszczenie torów i dróg. W ten sposób walka narodu polskiego pomaga do wygrania wojny i zbliża chwilę wyzwolenia.

W walce z okupantem tworzy się Armia Ludowa. Armia Ludowa, to złączeni sojuszem chłop i robotnicy, a wraz z nimi wszyscy inni Polacy, z bronią w rękę walczący z Niemcami. Armia Ludowa poparta przez całą ludność, wyzwoli nasze ziemie od Niemców i strzec będzie wolności i praw ludu polskiego. W Polsce Niepodległej nie mogą już wrócić rządy sanacji, rządy, które zabrały chłopom prawa polityczne i popierały obszarników i paskarzy. Polska musi być taką, jaką pragną mieć chłop i robotnicy. 90 proc. narodu — na prawdę niepodległa, sprawiedliwa, demokratyczna, ludowa. O taką Polskę walczymy.

## W WALCE ZWYCIĘZYMY ŚMIERĆ

Ze zgliszcz spalonych wsi Lubelszczyzny, z masowych mogił tysięcy pomordowanych mężczyzn, kobiet, dzieci, wзира szatański plan niemiecki: zagłady narodu polskiego. Przed 8 miesiącami całą Polskę wstrząsnęła wiadomość o „wysiedlaniu” na Zamojszczyźnie. Zrozumieliśmy, że tylko siłą, tylko w walce można bronić życie polskie. To, co się teraz dzieje w kraju, to właśnie dla nas krwawa próba, czy potrafimy się obronić. Niemcy, póki jeszcze nie przegrali wojny, usiłują swój plan wcielić w czyn. Na Lubelszczyznę sprowadzili żandarmerię, SS, policję ukraińską, granatowych Kolejną otaczają całe wsie, kogo zastaną na miejscu, mordują lub uprowadzają z sobą. A ileż wsi i pojedynczych zagrod kaci niemieccy spalili razem z mieszkańcami? Całe wielkie polacie kraju są opustoszone. W pow. biłgorajskim, tomaszowskim, lubartowskim, janowskim w przybliżeniu około dwadzieścia tysięcy za-

gród chłopskich stoi pustych, inwentarz pozabawiony opieki, rozległe pola z tak pięknym w tym roku, niezżętym jeszcze zbożem na próżno czekają na zniwiarzy. A ludność? Ludność miała do wyboru albo dać się zamordować, dać się wywieźć do komór gazowych Majdanka, albo chronić się przed Niemcami i stanąć do walki. Trzy czwarte ludności, którą Niemcy chcieli zgładzić, schroniło się do lasów. Stopniowo nadchodzą wiadomości o wystąpieniach zbrojnych. Oto np. do wsi Barłogi w lubelskim przybyła ekspedycja zbrodniarzy, niemieckich i granatowych, z rozkazem starosty pomordowania wszystkich mężczyzn do lat 45. Na odsiecz ruszył oddział Gwardii Ludowej wspólnie z Batalionem Chłopskim oraz z ludnością okolicznych wsi. Po krótkiej walce Niemców i granatowych przepędzono. Polaków uratowano od śmierci, położone przez





niemców pożary ugaszono. Inny przykład: w Lubelszczyźnie oddział Gwardii spólnie z Bat. Chłopskim zaatakował i złożył z 80 żandarmów ekspedycję niemiecką. Zaskoczeni Niemcy zostali pokonani i wybici do nogi.

Jednak pomimo walki, pomimo oporu, około 60.000 Polaków wpadło ręce niemieckie. Część niemiecy zabili na miejscu, część wytruli w komorach gazowych na Majdanku, reszta przebywa w obozach pod Zwierzyńcem i Zamościem, za drutami, oddzielnie mężczyźni, kobiety, dzieci, pod gołym niebem. Ten tragiczny los 60.000 naszych braci oznacza, że walka zbrojna jest wciąż jeszcze za mało rozwinięta, że jeszcze zbyt szczupłe są siły walczących, że mało broni i doświadczenia bojowego. A ponadto jest on strasliwym oskarżeniem dla tych wszystkich, którzy i teraz jeszcze mówią ludności, żeby nie szła razem z partyzantami, żeby nie łączyła się w oddziały do walki, żeby ratował się... w pojedynkę. Na strasliwym, krwawym doświad-

czeniu uczymy się, że trzeba precz przeganiać tych pomocników niemieckich, sanacyjnych pyskaczy, jak zdrajców.

Sojuznikiem chłopa są wszyscy, którzy wależą z okupantem, oddziały Gwardii Ludowej, Bataliony Chłopskie, oddziały bojowe i wypadowe, powstające samorzutnie wśród ludności. Wszystkie te siły polskie muszą się organizować i łączyć do wspólnej walki z Niemcami. — Położenie ludności, która schroniła się do lasów, jest b. ciężkie. Czy ma wracać z lasów i oddać się w ręce niemieckie? Nie, przynigdy! Jaknajprędzej tworzyć oddziały bojowe i ruszać do walki. Niemców są tysiące, a nas setki tysięcy. Broń niemiecka w walce może przejść w nasze ręce. Nie będzie miał Niemiec pożytku z zagrabionych nam pól, nie uda mu się osadzić foksów kolonistów, pomścimy pomordowanych braci, pomożemy żyjącym. W walce z okupantem ocalimy życie i zdobędziemy wolność.

## OBRONA ŻYWNOSCI

Niemcy ściągają ze wsi coraz to większe kontyngenty. Mleko, świnie, cielęta, zboże, wełna, len, jajka — wszystko się im przydaje. Na wieś polską, żywicielkę narodu da to zajązby głód, ale chłopci potrafią bronić się przed rabunkiem.

Zaczęło się od sabotażu, od ukrywania ziarna, różnych sztuczek przy ważeniu i odwożeniu, dogadywania się z urzędnikami. Dziś chłop polski, prócz obrony przez sabotaż walczy o żywność z bronią w ręku. Razem z Gwardią Ludową, Batalionami Chłopskimi i innymi partyzantami. A obrona żywności jest bardzo ważną sprawą. Bo samemu trzeba przecie coś jeść i sprzedać na różne wydatki. Nie da się żyć, że dla kota nie starczyłoby. Trzeba więc schować dla miejskich dzieci. Polacy w biedzie muszą sobie pomagać. Naród polski konfiskuje, zabiera dla siebie żywność, którą Niemcy już sobie upatryli.

Żywność nie może dostać się Niemcom. Jedzenia zawsze u nich brakowało. Dawniej kupowali, a teraz rabują u nas. Porobili różne urzędy, kołczyki spisy, żeby wszystko wyciągnąć. Nie dać im ziarna, ani mleka, ani tłuszczu, a zacznie się tam głód, niezadowolenie i wojnę prędzej wygramy. Lepiej jest zniszczyć, niż oddać szwabom.

Dlatego po wsiach zbierają się ludzie

i napadają na gospodarowane przez Niemców majątki, ścinają kłosa, po nocach młócą, służba folwarczna pomaga przy tym. Gdy można zabierają ziarno i chowają na zimę. Nie da się zabrać — trzeba podpalić. W stertach, w stodole, w śpichrze.

Jadą furmanki na punkt zborny — zawrócić je, kazać, żeby schowali, sami zjedli. Opornym wysypać ziarno, wylać mleko. Niech słuchają, jak im się dobrze radzi. Punkt zborny pracuje. Uzbroidź się w kosy, widły, siekiery, a kto może w broń palną, porozumieć się z partyzantami, albo i samemu uderzyć w tę pijawkę, co wyysa naszą krwawicę. Ludzi rozbroić, w domach, w stodole, w stertach dać łanie, że wysługują się Niemcom. Budynki i wagony spalić.

Niemcy pilnują zboża, bo bardzo im na tym zależy, ale na sposób zawsze znajdzie się sposób. Niemcy boją się nas zdrożo a zaskoczyć ich, rozbroić i unieszkodliwić jest łatwo.

Każda robota i każde uderzenie uda się, jeśli dobrze będzie przemyślane i przygotowane. We wsi z uczciwych i szanowanych ludzi tworzyć trzeba cichą radę gromadzką, KOMITET NARODOWY, żeby pokierować walką z Niemcami.

Nie dajmy szwabom, ani ziarna zboża, ani kilograma tłuszczu, ani litra mleka.



## CHŁOP SAM WEZMIE ZIEMIĘ

Od lat chłop polski żył w biedzie, od lat walczył o ziemię. Gdy po pierwszej wojnie światowej fala przewrotów ludowych przewracała jeden tron po drugim, ziemiaństwo w Polsce zażyło się srodze o swoje majątki. Trzeba było coś wymyślić, ażeby uspokoić buntujących się chłopów. Chcecie ziemi? — zapytywano ich — ależ owszem, czemu nie, tylko poczekajcie jeszcze trochę, a sejm wszystko uchwali i każdy ziemię dostanie. Wymyślono bajeczkę o „reformie rolnej”. Dyskutowano, przerabano projekty, tworzone różne komisje i tak przez całe lata, choć sprawa była taka prosta. Przez ten cały czas obszarnicy wzmacniali pocichu swe wpływy w rządzie i usuwali z administracji wszystkich ludzi, których uważali za niepewnych dla siebie. Wreszcie, gdy w 1926 r. przyszła do władzy sanacja, poczuli się zupełnie pewnie. Na wszelki jednak wypadek, aby w sejmie nie znalazła się przypadkiem większość chłopska i robotnicza, bo wtedy mieliby utrudnioną sytuację, zrobili t. zw. rumuńskie wybory. To, że chłopci głosowali na kandydatów ludowych nie miało znaczenia — „zwyciężyli” anacyjni obszarnicy. Mieli teraz swój sejm złożony z dobranej kompanii. Ale tego było im jeszcze za mało. Postanowili raz na zawsze skończyć z wszelkim demokratycznym

głosowaniem. Narzucili więc Polsce w 1935 r. nową konstytucję i ordynację wyborczą, według której, głosować można tylko na tych kandydatów, których wysuną sanacyjne organizacje. W ten sposób sprawa reformy rolnej miała być raz na zawsze pogrzebana. Przeciwno chłopom, którzy zbyt głośno domagali się wolności i wywłaszczenia majątków obszarniczych — wysłano policję.

Ale wkrótce na osłabioną przez sanację Polskę napadł Hitler, zagrabił co ładniejsze majątki i obsadził Niemcami. Siedzą teraz obszarnicy cicho, przypatrują się, jak chłop polski walczy w oddziałach partyzanckich o niepodległość i tylko czkają, żeby im okupiona krwią ludu wolna Polska te ziemie znowu wróciła. Tym razem jednak stanie się inaczej.

Chłop polski, któremu kazano czekać 21 lat na reformę rolną, tylko poto, aby mu nie dać, ten chłop polski nauczył się wiele: Gdy okupanta z Polski wypędzi, gdy odbierze mu zagrabioną ziemię, sam na niej zostanie gospodarzem. Nie będzie czekał na różne pańskie obietniczki, tylko sam ziemię weźmie i podzieli majątki „niemieckie” i obszarnicze między małorolnych i bezrolnych. Ziemia polska będzie tak podzielona, żeby mogła sprawiedliwie nakarmić wszystkie swoje dzieci.

## Z ŻYCIA ODDZIAŁU PARTYZANCKIEGO

Wieczorem dotarłem do jednej z drużyn oddziału im. Pułaskiego w okolicach Grójca. Jak zwykle przed nocą jest pewne ożywienie. Chłopcy czynią pewne przygotowania, spodziewając się wymarszu. Drużynowy oznajmia jednak, że wymarszu do uszyny nie będzie. O 10 w. wyruszają tylko sekcje. Jedna sekcja obciążona obciążeniem nieniecki i zniszczyć maszyny rolnicze. Druga sekcja ma zarekwirować w majątku żywność dla drużyny, gdyż później na to nie będzie czasu. Ponadto kilku partyzantów wyrusza, by ukarać chłostę agronoma i urzędnika gminy, który zbyt gorliwie wyznaczał na chłopów podwoły.

O 2 w nocy wszyscy byli już z powrotem. Rano następnego dnia odbyła się pogadanka na tematy aktualne, a potem chłopcy po dwóch, trzech rozjeżdżają się po okolicznych wsiach. Trzech pojechało do mleczarni by uszkodzić maszyny i skonfiskować cukier, trzech jedzie na pogawędkę do chłopów,

dwóch innych udaje się do folwarku, na prośbę służby folwarcznej nakazać dziedzicowi regularne wypłacanie pensji. Pięciu chłopów rekwiruje w majątku kolczykwanego wolu i prowadzi do sąsiedniej wsi. Sztuka ładna, do 500 kg. mięsa. Początkowo ludność jest nieśmiała, boją się pomagać, wszak to dzień i wszędzie słychać strzały. Wkrótce jednak, ośmielona zachowaniem się naszych chłopców, ludność pomaga przy zabiciu wolu, pomaga ściągać skórę. Zaczyna się cwiartowanie. Chłopcy rozdają kolejno ludności mniej więcej po 5 kg. na rodzinę, przy tym każdemu dają gazetkę.

Partyzanci są wszędzie mile widziani. Ten i ów z chłopów sam przyniesie karabinek który przez tyle czasu ukrywał i oddaje; mówi — panowie, to dla Ojczyzny, wy nam dużo pomogliście, bo gdyby nie wy, to Niemcy by nas już wszystkich pozabijali, więc, niech wam się przyda. — W ten sposób rośnie współpraca ludności z oddziałem.





Zbliża się wieczór. Chłopy ściągają ze wszystkich stron na kwaterę. Po kolacji zbiórka. W ciszy wieczornej pada rozkaz: odlicz! Raz, dwa, trzy... dziewiętnaście — pełna! Oddział prezentuje broń. Jeden gra

na harmonii: Jeszcze Polska. Miejscowi chłopci, którzy zeszli się na apel, zdejmują czapki. Oddział, żegnany przez ludność szereguje się gęsiego na rowerach i ginie w mroku nocy.

## PRZEGLĄD WOJENNY I POLITYCZNY

### WŁOCHY

W całych Włoszech trwają strajki i demonstracje ludności. Naród włoski domaga się natychmiastowego zawarcia pokoju i wyłonienia z narodu rządów demokratycznych. Partie liberalów, aktywistów chłopskich, komunistów, socjalistów i chrześcijańskich demokratów porozumiały się celem wspólnej akcji. Włosi ostro zwalczają reakcyjny rząd marsz. Badoglio, który został powołany przez obszarników i bankierów, aby złuzował zbankrutowane rządy Mussoliniego. Badoglio dla uspokojenia opinii rozwiązał partię faszystowską, lecz jednocześnie ostrymi środkami policyjnymi usiłuje niedopuszczyć do ruchów ludowych. Jednak Badoglio coraz mniej panuje nad sytuacją. Rozruchy objęły również rolnicze okręgi Włoch południowych i środkowych. Chłopi jednoczą się pod hasłami: pokój — rządy demokratyczne — podział ziemi obszarniczej między chłopów.

### BAŁKANY

Upadek faszyzmu włoskiego zwiększył stan wrzenia na Bałkanach. W Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech ludność otwarcie domaga się obalenia dotychczasowych rządów i wypędzenia Niemców. W Jugosławii wojska partyzanckie prowadzą ofensywę; oswobodzono wiele miast i wsi w środku kraju. Oddziały partyzanckie liczą ponad 200.000 żołnierzy, rekrutujących się głównie z chłopów małorolnych. W Grecji chłopi i robotnicy masowo przedostają się do partyzantów i wstępują do oddziałów.

### NIEMCY

W obecnej sytuacji Niemcy mogą liczyć tylko na własne siły. Ostatnio duże ilości wojsk niemieckich przesłano do Grecji i Bułgarii. Niemcy obsadzili również porty włoskie Fiume i Triest, leżące na drodze z Włoch na Bałkany. Do Salonik przybył, jako dowódca frontu południowego hitlerowski „wódz afrykański”, marsz. Rommel.

### FRONT WSCHODNI

Po zlikwidowaniu ofensywy niemieckiej, która kosztowała Hitlera 70.000 zabitych i prawie 5.000 zniszczonych czołgów i samolo-

tów, wojska sowieckie prowadzą ofensywę w rej. Orła. Oswobodzono b. wiele miejscowości, w tym 5 większych miast. Od północy i południa wojska sowieckie trzymają Niemców w Orle, jak w cęgach. Niemcy rzucają coraz nowe rezerwy, aby nie dopuścić do zwarcia się cęg, bo wtedy 250.000 żołnierzy niemieckich byłoby odciętych.

### „HAMBURSKI TYDZIEŃ”

Lotnicy sojusznicy przeprowadzili w ubiegłym tygodniu 7 ciężkich nalotów na Hamburg. (2 naloty dzienne przeprowadzili Amerykanie). Ogółem zrzucono 9 milionów kg. bomb. Całe miasto objęte jest wciąż jeszcze pożarami; dymy sięgają na 6 km. w górę; całe dzielnice leżą w gruzach. Oprócz Hamburga Amerykanie bombardowali w dzień port w Kilonii oraz fabrykę samolotów w Kassel, a Anglicy w nocy zniszczyli wielkie stalownie w Remscheid. (Z. Ruhry).

### PREZ. ROOSEVELT

Oświadczył 29 lipca: „Państwa sprzymierzone nie ustaną w walce, aż będzie doszczętnie rozbity reżym faszystowski. Nie będziemy wchodzili w żadne paktów z faszyzmem, ani w żadne targi. Plany sojuszników są uzgodnione. Razem maszerują nienawidzące faszyzmu ludy całego świata. Nadchodzi walki większe niż dotąd, walki rozstrzygające.”

### RZĄD EMIGRACYJNY

Prem. Mikołajczyk obiecał w przem. na posiedz. gabinetu 27 lipca, że rząd będzie prowadził swą politykę według zasad narodów sprzymierzonych i będzie dążył do ustroju demokratycznego w Polsce, zgodnie z życzeniem całego narodu. Co warte są jednak obietnice rządu emigr., skoro sanacyjny wojewoda, a obecnie prezydent Raczkiewicz, na mocy ozonowej konst., naczelnym wodzem armii mianował gen. Sosakowskiego, który jest jednym z najważniejszych figur w obozie ozonowo-sanacyjnym! Sanacja nie podporządkowała się zasadom narodów sprzymierzonych i nie wyrzekła się planów powrotu do dyktatorskich rządów, do tłustych posad w kraju.